№ 143. Dąbrowa Górnicza. Środa 24-go Maja 1916 r. Rok II.

Cena 1 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis „Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 23 maja.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ROSYJSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM położenie niezmienione.

Na FRONCIE WŁOSKIM. Wojska nasze kroczą już także naprzód po obu stronach doliny Sugany. Burgen (Borgo) zostało przez nieprzyjaciół w ucieczce opuszczone. Obfita zdobycz wpadła w nasze ręce. Korpus gracki przekroczył granicę i ściga pobitego nieprzyjaciela. Fort Monte Verena jest już w naszem posiadaniu. W dolinie Brenty atak na pozycye nieprzyjacielskie pod Chiesa w toku. Liczba armat, zdobytych od 15 maja, wzrosła na 188.

Latawce naszej marynarki obłożyły wielu bombami tor kolejowy: San Dona di Piave — Portogruaro. Von Höfer.

Rozkaz arcyks. Fryderyka w rocznicę zdrady włoskiej.

WIEDEŃ 23 maja. Z kwatery wojennej prasowej donoszą:

Marszałek polny arcyks. Fryderyk wydał następujący rozkaz Naczelnej Komendy armii:

Dziś mija rok, jak Włochy długo planowaną i starannie przygotowaną zdradę względem monarchii ukoronowały wypowiedzeniem wojny. Wojsko włoskie w sile ponad pół miliona karabinów, ośmkroć przewyższające nasze siły, stało grożąc u naszej granicy. Kierujący mężowie włoscy ogłupionemu w kraju ludowi obiecywali w zuchwałych przechwałkach łatwe i pewne zwycięstwo. W szybkim szturmie oręż włoski miał przedostać się aż do serca naszej ojczyzny i przez jego zniszczenie miała być rozstrzygnięta wojna światowa. Ale nieustraszeni obrońcy zmusili znienawidzonego wroga do zatrzymania się wszędzie tam, gdzie nakazywały moje rozkazy.

Nasz zwycięski pochód na północy przez zdradziecki napad z tyłu nie został bynajmniej wstrzymany. Powoli mogłem był potem część naszych wolnych wojsk posłać z pomocą naszej słabej straży granicznej, gdy tego potrzeba wymagała. Cztery bitwy nad Soczą i niezliczone potyczki na całym froncie od Stilfserjoch aż do morza usprawiedliwiły w sposób znakomity moje zaufanie do naszej obrony. W tymże czasie wyswobodziliśmy Galicyę z przemocy nieprzyjacielskiej, wielkie terytoryum nieprzyjacielskie zostało zajęte, Serbia zdruzgotana, Czarnogóra i Albania zdobyte.

Aż do niedawna tylko nasza flota i nasi waleczni lotnicy mogli nieść strach i zamieszanie na teren włoski. Przez cały rok prawie musieliśmy być cierpliwi, zanim wybiła godzina ataku i odwetu. Nareszcie godzina ta nadeszła. Już pierwszy nasz szturm zrobił gwałtowny wyłom na froncie nieprzyjacielskim. Wiele już uczyniono, wiele jeszcze do zrobienia zostaje. Ale wiem to i czuję, że męstwo i wytrwałość dokażą tego.

Nie zapominajcie w walce, że Włochy są winne przedłużenia tej wojny. Nie zapominajcie o ofiarach krwi, jakie musieliśmy przez to ponieść. Uwolnijcie ojczyznę od napastnika. Stwórzcie monarchii także na południowym zachodzie granicę, jakiej będzie potrzebowała dla swojego przyszłego bezpieczeństwa.

Towarzyszą wam moje najszczersze życzenia i życzenia najszczersze wszystkich waszych towarzyszy broni.

Arcyks. Fryderyk, marsz. polny.

Wierność Tryestu.

TRYEST 23 maja. Rocznicę włoskiego wypowiedzenia wojny obchodzono tutaj uroczystem nabożeństwem. Deputacya obywatelska Tryestu i delegacya tryesteńskiego świata handlowego zjawiły się u namiestnika celem złożenia wyrazów hołdu dla monarchy. Miasto i przystań były bogato uflagowane. Wśród ludności panował nastrój świąteczny, zwiększony wiadomościami o zwycięstwach na granicy Tyrolu. Wszystkie dzienniki przynoszą gorąco patryotyczne artykuły, w których podkreślają niezłomną wierność i oddanie się monarsze i państwu zarówno Tryestu jak i Pobrzeża.

Wrażenie ofenzywy austryackiej w Rumunii.

BUKARESZT 23 maja. „Politik" donosi, że Włosi przez atak austro-węgierski zostali przymuszeni do obrony, co niezawodnie wywoła u nich najżywsze zaniepokojenie. Sukces wojsk austro-węgierskich przewyższa wszystko, co dotąd osiągnięto. Wojska arcyks. Karola odniosły zwycięstwo już na ziemi włoskiej, przez co został uczyniony wielki wyłom we włoskiej linii obronnej.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Ataki angielskie na południowy zachód od Givenchy en Gohelle i w okolicy Roclincourt odparte.

W okolicy Mozy czynność bojowa była szczególnie żywa z powodu rozszerzonych kontrusiłowań nieprzyjaciela. Na lewo od rzeki na południe od lasu Camard wzięliśmy blokhauz francuski. Ataki nieprzyjacielskie na wschód od wzgórza 304 i na południowym stoku Mort Homme zawiodły. Na prawo od rzeki na froncie na północ od folwarku Thiaomont aż po las Caillette przyszło do gwałtownych walk piechoty. W związku z silnem przygotowaniem działowem wtargnęli Francuzi w nasze najbardziej wysunięte pozycye. Nasze kontrataki wyrzuciły ich znowu na skrzydłach odcinku atakowego. Na południe od wsi i na południe od dawniejszych fortyfikacyi Douaumont, które zresztą trwale są w naszem ręku, walka nie jest jeszcze ukończona. Na północny zachód od fortu Vaux chwilowo zajęta przedwczoraj przez nieprzyjaciół podstawa saperska odzyskana. Przez podminowania zniszczyliśmy na wzgórzu Combres pierwszą i drugą linię francuską na znacznej przestrzeni. Na wzgórzach Mozy na południowy wschód od Verdun ataki nieprzyjacielskie zostały złamane.

NA WSCHODZIE i NA BAŁKANACH nic nowego.

Kanclerz Rzeszy o możliwościach pokoju.

BERLIN 23 maja. Wiegand depeszuje w „New Yorku World" interwiew z kanclerzem Bethmann-Hollwegiem. Kanclerz Rzeszy stwierdza, że po 22 strasznych miesiącach wojny Anglia zaczyna rozumieć, iż naród niemiecki ani zmiażdżonym ani zniszczonym być nie może. Anglia prowadziła przez lat 20 politykę wojenną. Rokowania o neutralność, jakie kanclerz w swoim czasie Anglii proponował, byłyby zapewniły pokój Europie i całemu światu, ale Anglia nie zgodziła się. Anglia chciała wojny nie z powodu Belgii, jak to mówiła, ale z powodu samej Anglii. Gdy przed wybuchem wojny kanclerz Rzeszy dawał Anglii pełną gwarancyę nietykalności i niezawisłości Belgii, Anglia odrzuciła propozycyę jako niegodny dostęp. Wkońcu kanclerz Rzeszy zauważył, że pragnie także trwałego pokoju, ale nie zbliżamy się do niego, dopóki odpowiedzialni polityce entente'y mówią o tyranii pruskiej i pruskim militaryzmie i chcą zmienić stosunki polityczne w Niemczech. Kanclerz dwa razy stwierdził publicznie, że Niemcy gotowe są rokować na podstawie, która Niemców uchroni od przyszłych ataków koalicyi i Europie pokój zapewni. Tylko, jeżeli mężowie stanu sytuacyę wojenną tak zechcą ocenić, jak ją pokazuje każda mapa wojenna, jeżeli dalej zechcą uczciwie i praktycznie zagadnienia wojny i pokoju rozważać, zbliżymy się do pokoju. Kto do tego nie jest gotowy, ten poniesie winę, jeżeli Europa będzie się krwawić dalej. Winę tę odsuwam od nas.

Cesarz austryacki dziękuje Legionom.

WIEDEŃ 23 maja. Cesarz polecił donieść telegraficznie komendantowi Legionów polskich jen. maj. Puchalskiemu, że medal, poświęcony przez oficerów Legionu arcyks. Izabeli i z jej wyobrażeniem, przyjmuje i najgoręcej im dziękuje. Cesarz korzysta ze sposobności, ażeby wyrazić zarówno walecznemu jak i ożywionemu zapałem Legionowi polskiemu szczere uznanie za dotychczasową pełną sukcesów działalność wojenną oraz złożyć wszystkim członkom Legionu pozdrowienie z najszczerszemi życzeniami dalszego szczęścia orężnego.

Jenerał-gubernator Kuk na stanowisko.

WIEDEŃ 23 maja. Bawiący tu od kilku dni jenerał-gubernator lubelski Karol Kuk udał się wczoraj na swoje stanowisko.

Dalsze kredyty Anglików.

LONDYN 23 maja. Parlamentarna korespondencya donosi, że zażądano dalszego kredytu 300 milionów funtów szterlingów na marynarkę wojenną i inne cele, związane ze stanem wojennym.

Polityka Poznańskiego.

I.

Poznańskie stanowi jednocześnie jedną z najbardziej wartościowych części wewnętrznej siły polskiego narodu i jeden z najtrudniejszych problematów jego polityki międzynarodowej. Faktem jest, że w Poznańskiem element polski zdał egzamin nowoczesnej organizacyi społecznej;

że Poznańskie utrzymało i umocniło zachodnią granicę polskości. Faktem jest niemniej, że Poznańskie jest w wielkiej części dzielnicą o ludności mieszanej, ze znacznym wszędzie procentem zarówno liczby, jak znaczenia Niemców. Faktem jest ponadto, iż Poznań, stolica tego kraju, wrzyna się na odległość 240 klm. od stolicy niemieckiego narodu, podczas, gdy odległość tejże od innych części granicy niemieckiej na wschodzie wynosi od 500 do 600 klm. Przeszłej zimy powtarzono sobie z ust do ust odpowiedź, jaką Sazonow miał udzielić w Petersburgu posłowi Dymszy, nagabującemu ministra o gwarancye rosyjskie złączenia Poznańskiego ze zjednoczoną Polską: „Wyobrażasz Pan sobie taki garb?" spytał, wskazując na mapie dopełnienie Warszawy Poznańskiem, zaś lekkim już tylko żartem o Królewcu i Kancie zbył dalsze rojenia polskiego posła o granicach Elbląga i Gdańska. Faktem jest, że jedyną w obecnym czasie szerszą nadzieję narodowego wyzwolenia otwierał dla Poznańskiego najazd rosyjski; faktem jest jednocześnie, że ta nadzieja była największą umysłów polskich złudą, bowiem włączenie Poznania do Królestwa wymagało zdeptania Niemiec przez Rosyę, które ani nie było możliwem, ani nie stanowiło celu wojennego Rosyi, ani w najśmielszych nawet fantazyach politycznej strategii rosyjskiej nie zostało wziętem pod uwagę.

Takie są materyały faktycznych interesów i sytuacyi dziejowej, z których wyniknął największy logiczny paradoks: polityka złudzeń w społeczeństwie trzeźwo i przyziemnie realnem. Przyzwyczailiśmy się mimo woli oceniać Poznańskie jako wzór tego, do czego napróżno naród polski sięgał: urzeczywistnienia marzeń przedmiotem praktycznym codziennej wymiany. Nie tylko w zarządzie majątkiem, w kwestyi hodowli krów, czy uprawy buraków, we wzorach gospodarki włościańskiej Poznańskie dawało innym częściom Polski ten niedościgniony przykład; lecz to był przecież od 1870 roku klasyczny kraj spółek i współdzielczych urządzeń; na tej zdolności gospodarczego współistnie-

nia, zrzeszenia się oparty był rozwój samopomocy społecznej w dziedzinie pielęgnowania dóbr narodowych: języka, wiary, ideałów. Ale znowuż faktem jest, że te same bezwzględne warunki nie pozwalały Poznańskiemu powziąć narodowej polityki: masa polska w zaborze pruskim tworzy co najmniej trzy wielkie skupienia, przedzielone od siebie klinami mas niemieckich; największe z tych skupień nie sięga cyfry 2 milionów ludzi, a i ono, podobnie do dwóch innych, rozbite jest wewnątrz rozsiedlaną pasami ludnością niemiecką. Całość razem wzięta Polaków w zaborze pruskim nie sięga $^1/_5$ ogółu skupienia polskiego. Ta część, pomiędzy Wschodem, nie dającym niczego, a Zachodem, narzucającym wszystko, nie była zdolną do wytworzenia żadnej wytycznej dla ogólnej polityki narodu polskiego, jako całości. Dopóki zatem miał naród polski do czynienia z przeżywaniem jednego za drugim dnia niewoli, dopóki mógł wyobrażać przed sobą i wobec innych tylko wartości społecznego samozachowania, dopóki najrealniejsza kwestya nowożytnych społeczeństw — kwestya państwa nie stanęła na porządku dziennym życia narodu: — dopóty Poznańskie ze swem dominium, ze swoją wsią, spółką rolniczą, bankiem zarobkowym i stowarzyszeniem pielęgnowania myśli mogło pozostać wystarczającym wzorem polskości. Wojna postawiła nowe nakazy. Wojna światowa Polskę, wykreśloną z pomiędzy narodów, przywróciła do jej samorodnego i nieprzedawnionego prawa stanowienia o własnym swym losie. W tym momencie, dla narodu polskiego zwrotnym, dzielnica poznańska nie umiała i nie mogła swego instynktu społecznego samozachowania przetworzyć w czyn polityczny. Tym sposobem część społeczeństwa polskiego, najbardziej realna w swem życiu zwykłem, utopiła swą politykę w fikcyach.

Każde złudzenie w polityce jest kosztowne. Fikcye poznańskie dały pozory nieszczerości polskiej polityce wojennej, wzmocniły grozę podziału Królestwa między Austryę i Niemcy, postawiły samych Polaków w zaborze pruskim nad skrajem przepaści. Poznańskie wywarło uczuciową presyę na opinię całego narodu przeciwko Legionom: jasnem było przecież dla wszystkich Polaków, że pod frazesem zarzutu romantyzmu, lekkomyślnej gry, niepotrzebnych ofiar krył się zarzut przeciw angażowaniu Polaków po stronie Austryi, a więc mocarstw centralnych. Tędy wytworzono nie tylko wątpliwość względem szczerości polskiej, ale także przeciwstawienie innych części naszego narodu odrodzeńczej i państwowotwórczej polityce Galicyi. Za tem poszła nie tylko groza moralnego podziału w narodzie, lecz dużo od niej realniejsza groza poparcia bezpośredniego przez samychże Polaków tendencyi podziałowych, istniejących w Austryi. Kiedy już instynkt narodowego ocalenia przestał przemawiać do czułych serc polskich mirażem zjednoczenia, wówczas fikcya niebezpieczniejsza zajęła miejsce tamtej: instynktownie, nawpół tylko świadomie, bez celowego przemyślenia utożsamiono w Poznańskiem własny dzielnicowy interes, mówiący: „byleby nas było więcej", z ogólną polską sprawą; zabranie Królestwa przez Prusy, podział Królestwa Polskiego między Niemcy i Austryę, każdy najbardziej dla narodu polskiego zabójczy pomysł objawiał się Poznańskiemu w tem właśnie świetle zwiększenia liczby Polaków, żyjących w zaborze pruskim; przeto przeciwko żadnemu z tych zamysłów nie podnieśli politycy i dziennikarze tamtejsi tej zawiści, tych zatrutych zarzutów, jakie zwrócili przeciwko Naczelnemu Komitetowi Narodowemu

Mówiono, i ten argument podniósł się nadewszystko przeciw odezwie 8 sierpnia, że Polacy najmniejszych danych nie mają od rządów dwuprzymierza na poparcie swojego państwowego programu; apelowano zatem od woli własnego narodu do sprzeciwu tychże samych mocarstw, z któremi solidarność obarczano potępieniem;

W tej myśli nie pominięto żadnej sposobności ataku na Legiony i Naczelny Komitet, podnoszono wszystkie objawy apatyi i dezorganizacyi politycznej Królestwa, każdą stamtąd napaść na Galicyę, na to tylko, aby chwaląc dojrzałość, rozum, realizm tego kraju w przeciwstawieniu do marzeń Galicyi, skończyć formułą pana Napieralskiego: „należy iść z silniejszym", t. zn.

Ta niebezpieczna gra politycznej nieszczerości, niejasnych posłów, ciągłego szachowania każdej realnej akcyi przeciwrosyjskiej wydała swoje owoce i na wewnątrz, w stosunku społeczeństwa poznańskiego do urzędów niemieckich.

W ten sposób iluzye i fikcye polityczne Poznańskiego odbiły się już teraz realną szkodą na sprawie polskiej wogóle i na położeniu Polaków w Prusach w szczególności.

(Rappersw. „Kronika polska" № 2).

Małe obserwatoryum.

Głupiec czy demagog?

Okrzyk: „Niech żyje Polska Niepodległa!"
Głos:... „w której będziemy zdychali z głodu".

Wśród ciemnej masy ludności krążą najrozmaitsze bajdy, tendencyjnie rozsiewane przez pozostałych agentów rosyjskich. Że jakiś analfabeta, nie mający wyobrażenia o geografii, wierzy w to, iż Rosya zdobyła Kraków, a jen. Kuropatkin z Japończykami na wspólkę zbliża się do Zagłębia od strony Berlina — to można wyrozumieć i przebaczyć. Niedawno opowiadano mi o karykaturze, której pochodzenie nie może już chyba podlegać wątpliwości. Przedstawiono na niej szlachcica, który knutem okłada chłopa. Karykaturę tę pewna kumoszka ze złośliwą wściekłością pokazywała kobiecie, której syn poszedł do Legionów. Źródło i cel tej agitacyi jest wyraźny. Ciemna masa gotowa jest wierzyć wszystkiemu.

Ale powyżej przytoczony „głos" w odpowiedzi na entuzyastyczny okrzyk podczas trzeciomajowego pochodu — nie pochodził ani od analfabety, ani od agenta rosyjskiego, ani od idyoty nieszczęśliwego. To było zdanie „inteligenta", człowieka wykształconego zapewne, w każdym razie od człowieka, zajmującego stanowisko wymagające rozsądku oraz inteligencyi.

Jeśli można pojąć, iż w głuchej masie potwornie głupie pogłoski i opinie znajdują wiarę, ponieważ masa jest bezkrytyczna i niewykształcona, jeśli można to pojąć i wybaczyć — to idyotyzmów, wypowiadanych przez ludzi „inteligentnych" ani pojąć ani wybaczyć nie można.

Dlaczegóż to w niepodległej Polsce mielibyśmy „zdychać z głodu"?

Czy dlatego, że pieniądze płacone w podatkach przez ludność pozostaną w kraju i będą obracane na potrzeby kraju? — te pieniądze, które w znacznej większości były obracane na potrzeby państwa rosyjskiego albo rozkradane? A cyfra ta rokrocznie wynosiła setki milionów rubli!

Czy w niepodległej Polsce zdychalibyśmy z głodu dlatego, że kilkadziesiąt tysięcy rodzin miałoby utrzymanie, które im dotąd zabierali Moskale, zajmujący posady w sądach, w urzędach administracyjnych, w policyi i żandarmeryi, w państwowych szkołach średnich i wyższych, na kolejach?

Czy kilkanaście tysięcy nowych polskich szkół, jakie podejmą walkę z przerażającym analfabetyzmem ludu, wydadzą rezultaty i pod względem ekonomicznym dodatnie dla nas — czy nie? Jak myśli ów „inteligentny" wróg Polski Niepodległej?

Czy przeprowadzenie porządnych szos i zgęszczenie sieci kolejowej wpłynie na podniesienie tętna gospodarczego w kraju, czy nie?

Czy opieka polskich władz i polskich instytucyi nad przemysłem i handlem, nad rolnictwem i szkolnictwem — będzie dla nas gospodarczo korzystna, czy nie?

Jak myśli ów wróg Polski Niepodległej?

Są ekonomiści i ekonomowie. Ekonomiści, krytycznie badając stan gospodarczy Polski, wykazują, że byliśmy przedmiotem najstraszniejszego wyzysku i terenem najbezwzględniejszej eksploa-

Zbliżenie handlowo-cłowe Europy środkowej.

(Na podstawie wywodów prof. Schmollera).

(Dokończenie).

Pominąwszy Serbię, tworzą Bułgarya i Rumunia najbliższe sąsiedztwo Austro-Węgier. W Wiedniu i Budapeszcie sądzono przez długi czas, że można Rumunię i Bułgaryę zmusić do zakupywania austryackich towarów, bez sprowadzania wzajem towarów z tych krajów. Wynikły stąd długie lata trwające wojny cłowe, których rezultatem był wzrost wywozu niemieckiego do państw bałkańskich, ze szkodą dla eksportu austryackiego, wskutek czego przyszło następnie do zatargów pomiędzy obu monarchiami, utrudniających dziś jeszcze wspólne układy cłowe państw centralnych z Rumunią i Bułgaryą. Eksport austryacki do Rumunii spadł z 51,4% w roku 1880 na 24,6% w latach 1906—10, podczas gdy niemiecki wywóz wzrósł w tym czasie z 8,8% na 33,9. Opinia Bułgaryi i Rumunii jest podzielona, są tam zwolennicy zapaleni środkowo-europejskiego związku gospodarczego, inni zaś, rusofile, starają się za wszelką cenę do związku tego nie dopuścić. Pozatem sprzeciwiają się związkowi niektóre własne interesy gospodarcze tych państw. Rumunia powołała do życia własny dość znaczny przemysł drogą ceł ochronnych; twórcami tej polityki są liberali, oni też dalej bronić jej będą. Bułgarya zamierza uczynić to samo. Jeżeli więc postawi się im w sposób zbyt natarczywy żądanie, by podnieśli swą produkcyę surowców, podnieśli wywóz ich do państw centralnych, które w zamian za to zaopatrywać je będą w fabrykaty, to oczywiście na to się nie zgodzą. Lecz i tu możliwe jest wyjście w kierunku przeprowadzenia podziału pracy, trzeba tylko pozostawić państwom bałkańskim umiarkowane cło ochronne na niektóre wytwory przemysłu, a za to wymódz na nich ułatwienie przywozu innych produktów. Już teraz większe są stosunki gospodarcze państw bałkańskich z centralną Europą, aniżeli z państwami czwórporozumienia. Bułgarya prowadzi teraz już dwa razy większy handel z Niemcami, Austro-Węgrami i Turcyą, aniżeli z państwami entente'y.

Turcya miała dotąd przestarzały, czysto fiskalny ustrój cłowo-handlowy, przemysł jej stoi na niższym poziomie aniżeli przemysł innych państw bałkańskich. Z rozwojem nowoczesnych urządzeń państwa dążyć ona będzie także do rozwoju przemysłu tureckiego, przy pomocy ceł ochronnych — wskutek czego znowu do konfliktu z sąsiadami i państwami centralnemi. I Turcya nie może bez zastrzeżeń przyjąć hasła: „za surowce fabrykaty". Zawarcie traktatów handlowych z Niemcami i Austro-Węgrami napotka wiele trudności, które atoli przy powolnem, umiarkowanem postępowaniu pokonać się dadzą. Przywóz kapitałów środkowo-europejskich odegra tu większą rolę od przywozu fabrykatów. Państwa centralne muszą przyczynić się do tworzenia tureckiego przemysłu, a to przez organizacyę kredytu, budowę kolei żelaznych, melioracyi rolnych. Turcya winna wszakże wyrzec się myśli zbyt pospiesznego tworzenia własnego przemysłu, jaki posiadają państwa środkowej Europy. Celem osiągnięcia korzyści dla stosunków wymiennych, należy postawić na pierwszym planie podniesienie tureckiego rolnictwa, stanu chłopskiego oraz najprostszych rzemiosł. W polityce względem Turków winny państwa środkowej Europy podkreślać zawsze chęć popierania tureckich interesów, nie zaś, jak to czynią Anglicy w Egipcie, eksploatacyę mieszkańców. Nie trzeba wogóle narzucać państwom bałkańskim i Turcyi układów, do których odnoszą się jeszcze z nieufnością. Należy wystrzegać się wogóle zdobywania korzyści gospodarczych kosztem państw bałkańskich.

W końcu poświęca Schmoller kilka uwag dwu kwestyom, które zdaniem jego oddziałać mogą na rozpatrywane wyżej kwestye handlowo-polityczne, mianowicie: sprawie ewentualnych przesunięć granic politycznych, lub cłowo-handlowych, następnie sprawie konjunktur gospodarczych, które nastąpić mogą po zawarciu pokoju. Co do pierwszej jest Schmoller zdania, że zmiany, które prawdopodobnie nastąpią, nie będą tak donioslę, by mogły oddziałać niekorzystnie na rozpatrywane wyżej plany. O tem, jak oddziałają układy pokojowe na ukształtowanie się stosunków finansowych i gospodarczych, trudno już teraz mówić, na ogół jednak już teraz stwierdzić można, że przeszkody w handlu światowym, zerwanie licznych stosunków handlowych wskutek wojny, olbrzymie zniszczenie kapitału, niesłychanie wzrastające ciężary podatkowe wywołać muszą poważną depresyę w krajach tem dotkniętych, zaś kraje jak Stany Zjednoczone, Japonia i kilka państw neutralnych niewątpliwie korzyści odniosą. Trudno też orzec, jak długo ten stan depresyi trwać będzie. Niemcy prawdopodobnie otrząsną się prędzej dzięki sprawności przemysłowej organizacyi i odzyskają wkrótce dawny wywóz, również ludność ich szybko wzrośnie. Sprawność tę udowodniły przemysły t. zw. zastępcze; wiemy, że gdy zabrakło saletry, sporządzono ją w drodze chemicznej z powietrza; gdy zabrakło gumy, sporządzono ją na drodze chemicznego spreparowania kartofli. Dla rozwoju gospodarczego pomocą będzie również kolonizacya na wschodzie. Związki zawodowe zawrą do pewnego stopnia pokój z innemi klasami społecznemi, rządy zaś nie będą już myślały o ustawach wyjątkowych, ograniczających swobodny ich rozwój. Słowem w krótkim czasie nastąpi powrót do stosunków normalnych. Podobnie rozwiną się stosunki w monarchii austro-węgierskiej. Z tych horoskopów na przyszłość nie wynika wszakże, że błogie skutki zwycięskiej wojny przed upływem pięciu i dziesięciu lat odczuć się dadzą. Wyczerpanie nie będzie jednak zdaniem Schmollera tak wielkie, jak w roku 1814/15, rządy i ludy stoją teraz pod względem politycznym, gospodarczym, intelektualnym i moralnym znacznie wyżej, aniżeli w czasie pomiędzy 1815 a 1840. r.

W zakończeniu zaznacza Schmoller, że układy, dotyczące zbliżenia cłowo-handlowego pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, winny nastąpić jeszcze przed zawarciem pokoju. Z państwami nieprzyjacielskiemi należy najważniejsze sprawy cłowo-handlowe ułożyć już w traktatach pokojowych. Również układy gospodarcze z Turcyą i państwami bałkańskiemi muszą być zawarte zaraz po zawarciu pokoju, by uprzedzić czas depresyi ekonomicznej. Mimo wielkiej wagi, jaką przywiązuje Schmoller do zbliżenia się gospodarczego państw środka i państw bałkańskich, zastrzega się jednakże, iż uważać je będzie za dobre i dla Niemiec pożądane wówczas tylko, jeżeli nie stanie ono na przeszkodzie powiększeniu i zaokrągleniu niemieckich posiadłości w Afryce, a także ku porozumieniu się z Anglią, która na nowo otworzy dla Niemiec swoje rynki zbytu, oraz rynki swoich kolonii; Anglicy są za mądrzy, by nie uznali rychło, że to, co z wojny światowej dla swojego mocarstwowego stanowiska, a także dla sprawy panowania nad światem uratować mogą, o wiele łatwiej dokonać się da w związku z Niemcami, aniżeli przeciwko Niemcom, będą oni zresztą potrzebowali rychło pomocy niemieckiej.

tacyi ze strony państwa rosyjskiego. Ekonomowie zaś myślą po ekonomsku: — Dzisiaj jest źle, dzisiaj podczas wojny jest bieda. Ponieważ przed wojną, gdy był Moskal, nędzy nie było, zatem pod Moskalem staliśmy gospodarczo dobrze. Ekonom wcale nie zastanawia się nad tem, że bieda jest podczas wojny w całej Europie, nawet w Rosyi i we Francyi, że zawsze podczas wojen była bieda, ale rozumuje po ekonomsku: „Kiedy był Moskal, funt chleba kosztował 4 kop., teraz kosztuje trzy razy tyle. Za Moskala było dobrze — wszelka zmiana bez Moskala będzie związana z nędzą".

Tak może rozumować tylko człowiek ciemny, człowiek bezmyślny albo —demagog, grający na ciemnocie masy.

Ponieważ ów wróg Polski niepodległej jest inteligentem, tedy przypuścić należy, że groził „zdychaniem" ze względów demagogicznych. Trudno bowiem przypuścić, ażeby był ciemnym, nieoświeconym, nieszczęśliwym głupcem.

Zysław.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Wicepr. N.K.N. D-r Wł. Jaworski w bateryi szkolnej Legionów polskich. Na zaproszenie komendanta bateryi szkolnej Legionów polskich, porucznika Glinieckiego, wiceprezes N. K. N. d-r Jaworski zwiedził 20 maja baterye szkolną Leg. Polskich. Dr. Jaworski, przybywszy w towarzystwie d-ra Bergera, powitany został przez komendanta Glinieckiego i chorążych Procnera i Domańskiego, którzy oprowadzili gości po ubikacyach, zajętych przez baterye szkolną w koszarach artyleryi austryackiej. Koszary stanowią same przez się osobliwość, gdyż są jednym z największych tego rodzaju budynków w Europie i odznaczają się doskonałością urządzeń. Oficerowie bateryi ukazali następnie plac ćwiczeń i ujeżdżalnię, wyjaśniając program musztry i zajęć naszych artylerzystów legionowych. Oddział liczy obecnie 80 elewów i wykształcił dotąd 400.

Nagrody pilności. Główna Składnica Wydawnictw N. K. N. Kraków ul. Gołębia 20. poleca jako nagrody pilności na zbliżający się koniec roku szkolnego nakłady Naczelnego Komitetu Narodowego jak: książki bogato illustrowane, albumy z życia Legionów polskich, śpiewniki, obrazy itd.

Jeńcy Polacy w Turcyi. P. Maciejowski z Konstantynopola donosi nam, że między innemi w Sivas (Turcya azyatycka) znajduje się około 100 jeńców polskiej narodowości, którzy proszą o polskie książki do modlenia. Omer Bessim basza wiceprez. Czerw. Półksiężyca obiecał zrobić kompletną listę jeńców Polaków, zapotrzebowanie będzie zatem jeszcze większe. Osoby i księgarnie zechcą się zwracać pod adresem: Agence Commerciale Polonaise, Z. Maciejowski, Constantinople, Galata, Boîte Postale 204.

Losy dzieci polskich. Wychodzące w Moskwie „Echo Polskie" opowiada dzieje polskiego dziecka, które zagubiło rodzinę i po długiem błąkaniu dostało się pod opiekę polskiego Komitetu opieki w Moskwie. Dziecko znalezione zostało w sierpniu 1915 przez żołnierza rosyjskiego około 40 klm. na zachód od Brześcia Litewskiego między niemieckimi a rosyjskimi rowami. Był to chłopczyk 3 — 4 letni, który zaledwie znał swoje imię. Dziecię mówiło naprzód tylko po polsku, potem wśród otoczenia żołnierzy rosyjskich tylko po rosyjsku. Wspomnienia chłopca są bardzo ubogie. Wie, że żołnierze strzelali, że matka jego padła na ziemię, a dom stanął w płomieniach. Potem jechał długo wozem, dostawał chleba i mięsa z padłych koni. Chłopcem zajęła się ostatecznie baronowa Ungern-Sternberg (Tyflis, ul. Olgińska 3).

Nowa pocztówka Czerwonego Krzyża. Pan architekt Jan Zawiejski ofiarował na rzecz Czerwonego Krzyża reprodukcye akwareli przedstawiającej „Wielki Podwórzec Zamku na Wawelu". Reprodukcya ta wykonana drukiem trójbarwnym pojawiła się już w handlu jako karta pocztowa. Zasługuje ona tem więcej na uwagę, że dotychczas brak był pocztówki, odtwarzającej ten fragment Zamku królewskiego. Główny skład nowej kartki podobnie jak poprzednich wydawnictw Czerwonego Krzyża znajduje się w Biurze prezydyalnem Czerwonego Krzyża, Kraków Basztowa 6, gdzie też mogą je nabywać odsprzedawcy.

Galicyjskie banki w Królestwie. Z Lublina donoszą: C. i k. generał-gubernator udzielił galicyjskiemu Bankowi krajowemu i Bankowi Przemysłowemu zezwolenia na otwarcie filii w krajach okupowanych Królestwa Polskiego na razie w Lublinie, oraz w Dąbrowie Górniczej. Filie te pod firmą: Wspólna reprezentacya Banku krajowego i Banku Przemysłowego Królestwa, Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w Lublinie i w Dąbrowie Górniczej otwarte będą w najbliższych dniach.

Kierownikiem w Lublinie ma zostać p. Stanisław O s b e r g e r, dotychczasowy naczelnik ekspozytury wiedeńskiej Banku krajowego, zaś kierownikiem w Dąbrowie hr. Michał D z i e d u s z y c k i, urzędnik Banku Przemysłowego w Krakowie i były zastępca kierownika wiedeńskiego w Drohobyczu.

Korespondencya z Królestwa w „Bundzie". Berneński „Bund" w swojem wydaniu porannem z 26 kwietnia (Nr. 194) przynosi korespondencyę swojego korespondenta wiedeńskiego p. t. „W zajętej Polsce. Podróż do Lublina". Korespondent opowiada, jak w drodze do Lublina przejeżdżał przez Kraków, gdzie jako jedyna rzecz ciekawa uderzają na ulicach „wspaniałe postacie polskich legionistów, szczególnie oficerów ich kawaleryi w historycznych konfederatkach na głowie". Drugi ciekawy szczegół krakowski stanowi „Krakauer Zeitung",

Przejazd przez granice Królestwa, chociaż i sama Galicya zawsze miała swój wyraźny „wschodni" charakter, stanowi jednak przykrą niespodziankę: Nigdzie śladu kultury, zupełny brak dróg, mało ludzi i t. d. „Pocieszającym jest fakt, że pola wszędzie są uprawione, i z pewnością nie jest za śmiałą nadzieja, że znaczna część zboża, które się tu zbierze, wyjdzie na pożytek także „Hinterlandowi".

Stwierdza potem korespondent wielką popularność bar. Dillera, którą wobec wielkich rzeczy, jakich dotychczas już dokonała administracya austryacka, uważa za bardzo uzasadnioną. Zwłaszcza żydzi mają powody do chwalenia sobie rządów austryackich, gdy zostali prawnie i faktycznie zrównani z resztą obywateli i sprawiają wrażenie ludzi bardzo szczęśliwych, „cieszących się, że się ich uważa i traktuje nareszcie jako ludzi pełno-wartościowych". Po tym dłuższym ustępie o żydach następuje już tylko krótka uwaga, że „także skądinąd sprawiają ludzie w Lublinie wrażenie, że są zupełnie zadowoleni"; na tem artykuł się kończy. O Polakach mowy niema zupełnie.

Zgon rewolucyonisty rosyjskiego pod Verdun. Pisma francuskie donoszą o zgonie słynnego rewolucyonisty i socyalisty rosyjskiego Aleksandra Jakowlewa na froncie pod Verdun. Za czasów studenckich na uniwersytecie w Moskwie przyłączył się Jakowlew do rewolucyonistów i brał udział we wszystkich rewolucyach. Zesłany na Syberyę, zbiegł stamtąd w roku 1913 i przybył do Paryża. Po wybuchu wojny zgłosił się jako ochotnik do armii francuskiej, został ranny w Szampanii, poczem przyszedłszy do zdrowia, uczestniczył w walkach pod Verdun, gdzie znalazł śmierć. Pisma francuskie poświęcają mu dłuższe wspomnienie, zaznaczając, że bił się jak lew.

Brak robotnika w Petersburgu. „Torg. Promyszl. Gazeta" donosi: Od początku wiosny roku bieżącego odczuwa się silnie brak sił roboczych tak kwalifikowanych jak pomocniczych. Stąd też robotnicy, którzy są jeszcze czynni, z dnia na dzień podnoszą swoje wymagania zarobkowe.

Złote gęsi w Niemczech. W Kolbergu zażądano na targu za dwie gęsi 180 mk. Ostatecznie odstąpiono je za 120 mk. Za tę cenę w czasach normalnych dostać było można zapewne całe stado gęsi.

Karty mięsne w Berlinie. Magistrat berliński zarządził, że w obrębie Berlina każdy posiadacz karty chlebowej może na jej podstawie nabyć mięso u rzeźników w ilości 250 gramów (pół funta) tygodniowo. Zamiast mięsa może otrzymać tę samą ilość tłuszczu. Mięso i tłuszcz mogą być nabywane bądź w stanie świeżym bądź w przeróbce (w formie kiełbasy i t. d.). Prawo nabywania mięsa przywiązane jest do posiadania karty chlebowej bez względu na wiek. Przyznana porcya mięsa rozumie się bez kości. Dla hotelów i restauracyi będą wydawane specyalne karty mięsne. Przy oznaczeniu tygodniowej porcyi mięsa magistrat będzie się kierował ilością spędzonego na targowicę berlińską w każdym tygodniu bydła. Zależnie od dowozu porcye mogą uledz zmniejszeniu lub będą zwiększone.

Choroby weneryczne w Niemczech, jak donosi „Vos. Ztg.", zajmują uwagę rady związkowej. Obecnie badanie kwestyi dosięga końca i mają być wyciągnięte wnioski praktyczne. Już w czasie najbliższym ukażą się rozporządzenia rady związkowej. Także parlament ma współdziałać w tej sprawie.

Surowica przeciw meningitis. Meningitis, niebezpieczna choroba mózgu, która przez ostatnie lata tyle ofiar pochłonęła w kasarniach szwedzkich, z natury rzeczy wywołać musiała obecnie uzasadnione obawy przed swem krwawem żniwem, lecz równocześnie także do szukania środków zaradczych i sposobów ochronnych. Nie bez racyi żywił rząd obawy, że i w roku obecnym wystąpić może epidemicznie. W czasie wypadków tej choroby w pułku piechoty w Westergötland, komendant zarządził ochronne szczepienie wszystkich żołnierzy surowicą, wynalezioną przez prof. Alfreda Petersona; środek ten otrzymał z ciałek zabitych bakcyli meningitisowych.

Odnośnie do realnych skutków ochronnego szczepienia podaje dziennik szwedzki „Boras Tidning" wiadomość, rzeczywiście budzącą ogromne zainteresowanie, a nawet sensacyę w kołach lekarskich całego świata:

Dnia 7 marca dokonano szczepienia całego pułku, po upływie dziesięciu dni wznowiono powtórnie szczepienie. Dnia 10 marca pojawił się nowy wypadek choroby; pacyent, cierpiąc na silną febrę, nie mógł poddać się pierwszemu szczepieniu ochronnemu. Pozatem do tej chwili nie zachorował ani jeden z 1,400 żołnierzy. — Natomiast wystąpiły objawy tej choroby u jednej z pielęgniarek szpitala pułkowego, która wcale nie była poddana szczepieniu. — Wobec tego zastosowano obecnie szczepienie w całym personalu cywilnym i wśród robotników.

Od tej chwili nikt w całym pułku nie zapadł na tę straszną chorobę i jak się zdaje skutkiem zaszczepienia nikt nie jest podatny zarażeniu się, powodem czego, że meningitis w dalszym ciągu grasuje wśród rodzin powołanych do służby żołnierzy, całkowicie natomiast pomija tych ostatnich. O ile więc dalsze doświadczenia nie zawiodą i wykażą istotną wartość surowicy, wynalazek prof. Petersona stanie się epokowym, a twórca środka ochronnego przeciw meningitis zyska niespożytą sławę w całym świecie i zapewnione mieć będzie miejsce wśród największych dobroczyńców ludzkości.

Odpowiedzi od Redakcyi: Panu J. Ma. Chęci dobre. Forma dużo pozostawia do życzenia. Nie pomieścimy.

Z Dąbrowy.

Bandyci na Redenie. Uwiadomiona o kryjówce bandytów na Redenie żandarmerya zarządziła w poniedziałek (21 b. m.) w nocy poszukiwania. Rzecz zakończyła się nieszczęśliwie, ponieważ bandyta zdołał ciężko zranić prowadzącego patrol wachmistrza żandarmeryi, dwóch innych lekko pokaleczył i sam uciekł.

Mieszkańcy powinni przyjść tu władzy z pomocą, ażeby przyczynić się do wyniszczenia strasznej plagi bandytyzmu, ciężkiej spuścizny po rządach moskiewskich.

Listy i przekazy pocztowe do odebrania. Komitet Pośrednictwa Pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania listy i przekazy pocztowe dla osób następujących: Fiebitz Gertruda, restauracya Bińkowskiego, Goldberg Kaizla, kol. Ksawera, Glinka Agata, Hała Marya, Jasiński Jan—od J. Jasińskiego, Kuzerberg Józef (przekaz pocztowy), Krawczyk Feliksa, kol. Warpie 30, Krauze Wilhelm, Mendela Julia, kol. Grabociny—od Maryi H., Major Maryanna (przekaz pocztowy), Małaska Stanisław (Jan Małaska—sztygar), kol. Ksawera (przekaz pocztowy), Nowakowska Jadwiga—od J. Hardsta, Nowak Wincenty—od F. Sińskiego, Nowicka Józefa — od W. Zarychty, Orzeł Wawrzyniec (przekaz pocztowy), Pionka Maryanna—op Józefa Pionki, wieś Sosnowice, pow. Jędrzejowski, Pietras Piotr—od Ch. Franka, Pietras Piotr—od Stanisława Dobrka, Patola Anna (przekaz pocztowy), Piotrowski Władysław — od Jana i Stanisława Piotrowskich, Perkal S.—od Perlmana (Kleimana), Pluta Antonina (Klinger) kol Warpie (przekaz pocztowy), Planger Stanisław (przekaz pocztowy), Pilewisz Jan, Płatek Leon, Pludrak Stanisław — od A. Pludraka, Pańczyk Małgorzata, kol. Ksawera (przekaz pocztowy), Pawlak Andrzej—od Leonarda Stasiaka, dom Jędrusika, Roszykiewicz Józef, kl. Reden (przekaz pocztowy), Rosik Katarzyna (Fudalski, przekaz pocztowy), Surowiec Władysława — od Romana Wernera, Schöndler Wiktorya—od Marcelego Schöndlera, Smołka czy też Imolka Teofila (Kudelska, przekaz pocztowy), Solski Józef, Szymański Jan —od Szymańskiej, Stanek Matylda—od Marcina Stanka, Szymczyk Józefa (przekaz pocztowy), Słoma Feliks—od Romana Słomy, Smolka Teofila (Kudelska) — od Kacpra Smolki (przekaz pocztowy), Serfas Jakób—od S. Meyera, Siewniak Teofil — od Pawła Siewniaka, Stolarczyk Franciszek, kol. Ksawera (przekaz pocztowy), Szymocha Piotr—od Heleny Sobala, Szymczyk Józefa, dom Krenzla, Szczepanowska L. — od Wieczorkowskiej K. (2 pocztówki), Szczepanik Wawrzyniec, Stolarczyk Franciszek, kol. Ksawera (przekaz pocztowy), Szczepka Janina—od Jana Skrzydlaka, ul. Francuska, Stawka F.—od B. Niesenberg, Śliwa Stefan—od Jana Kontra, Sobański Mateusz—od Jana Sobańskiego, Schönfeld M. — od S. Klugmana, Śperczyńska Stanisława — od Stanisławy Cholewińskiej, Steibart Marya — od Emilii Koller, Schmeyer Artur, przedstawiciel firmy M. Tiller i S-ka, Todorski Mateusz, (list zwrotny), Trocha Franciszka, Tosza Maryanna (przekaz pocztowy), Trocha Józef — od Jakóba Dominka, Tosza Maryanna, Wędzkowski Władysław—od Franciszka Wróbla (2 pocztówki), Weiks Piotr—od Jana I Maryi Kulczyk, Wintes Regina (Mondrala-Żelazny) kol. Dańdówka (przekaz pocztowy), Woźniak Helena—od Antoniego Woźniaka, Walotek Wincenty—od Stanisława Staronia, Wolicki Antoni —od Józefa Rała, dom Meyera, Welke Olga, Zudak Jan (przekaz pocztowy).

Zgłaszać się do Komitetu ul. 3-go Maja (dawniej Klubowa) 22, lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

Z Sosnowca.

Cennik maksymalny. Komitet żywnościowy wydał w tych dniach cennik obowiązujący, który przedstawia się jak następuje:

Chleb razowy bochenek 3½ funta 30 kop., chleb lepszy taki sam bochenek 32 kop., chleb czysto żytni bochenek 3½ f. 70 kop., cykorya funt 26 kop., cukier wydzielony funt 27 kop., cukier holenderski nie wydzielony: kostka 44 kop., kryształ 42 k., gulaż puszka 1 rb., grzyby suszone funt 2 rb. 65 kop., herbata hińska 3 rb. funt, kasza jaglana 28 kop., jęczmienna 25 kop., perłowa 28 kop. i owsiana 68 kop. funt, kawa palona 2 rb. 30 kop., kawa słodowa 40 kop., kakao 1 rb. 57 kop. funt, kapusta kwaszona funt 12 kop., kartofle pud 1 rb., Maggi: zupy 1 sztuka 10 kop., kostki 2 sztuki 9 kop., mąka żytnia wydzielona 12 kop., pszenna 15 kop. funt, mąka pszenna nie wydzielona 35 kop. funt, masło duńskie funt 2 rb. 20 kop., mleko krowie słodkie 33 kop. litr, kwaśne 15 kop. litr, mleko skondensowane puszka 60 kop., mydło białe funt 80 kop., mydło „Siły" funt 1 rb. 40 kop., szare 27 kop. funt., marmolada I gatunek 53 kop. funt, 2-gi gatunek 43 kop. funt, pieprz łut 3 kop., ryba solona 35 kop. funt, wędzona 50 kop. funt, sól 7 kop. funt, ser holenderski 1 rb. 43 kop. funt, śledzie 16 kop. sztuka, słonina 1 rb. 75 kop. funt, szmalec funt 1 rb. 85 kop., węgiel kostka 22 kop. pud i miał pud 17 kop.

Podatek od kapitału. Pan naczelnik powiatu będzińskiego wydał w tych dniach następujące rozporządzenie: Instytucye kredytowe, Banki akcyjne i prywatne, Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, Kasy pożyczkowe przemysłowców, jako też Przemysłowo-handlowe przedsiębiorstwa akcyjne obowiązane są do publicznego złożenia rachunków do dnia 1 czerwca 1916 roku w kasie powiatowej w Sosnowcu. Przy tem obowiązane są opłacić podatek od kapitału w następującej normie:

1) W wysokości 0,216% od specyalnych rachunków za drugie półrocze 1914 i za cały 1915 r.

2) W wysokości 5% od dochodów z kapitałów pieniężnych i papierów publicznych za II-gie półrocze 1914 r. i za cały 1915 rok. W tymże czasie wymienione instytucye i przedsiębiorstwa obowiązane są do złożenia w tejże kasie:

1) Kwitów stwierdzających wpłatę podatku za pierwszą połowę 1914 r., oraz ryczałtowych zestawień rachunkowych, usprawiedliwiających obliczenie podatku za II-gie półrocze 1914 r. i za 1915 rok, w pozycyach odrębnych: a) od dochodów z papierów publicznych z wyszczególnieniem nazwy papierów, oraz terminu płatności kuponów, b) od dochodów z kapitałów pieniężnych (wkłady i pożyczki), c) od dochodów z kapitałów hipotecznych i d) podatku 0,216% od specyalnych „konto—corrento". Powyższe zestawienia rachunkowe powinny być podpisane przez dwóch członków Zarządu, oraz przez buchaltera przedsiębiorstwa. Wszelkie zatajenie sum podlegających opodatkowaniu będzie surowo karane.

Z Niemiec.

Koncert Ligi Kobiet. Dnia 19/V. odbył się w Klubie na Niemcach koncert z inicyatywy Ligi Kobiet, na którym łaskawy współudział przyjęli p. Turowiczówna art. sceny krakowskiej, p. Zopoth znany śpiewak opery wrocławskiej i p. Wł. Kołbuszowski pianista. Burzliwymi oklaskami nagrodzono wykonawców.

Z Radomia.

Komisye gospodarcze w powiecie radomskim. Celem stwierdzenia, czy wszystkie grunta w obwodzie Radomskim są uprawione, oraz którzy z właścicieli ziemskich potrzebują do zagospodarowania swych pól pomocy, wreszcie celem założenia statystyki obecnego stanu przyszłych siewów, utworzone mają być we wszystkich gminach komisye z osób na zaufanie zasługujących, którym Komenda obwodowa będzie mogła powierzyć ten honorowy urząd.

Wójt gminy obowiązany jest zaproponować 6 odpowiednich osobistości ze swej gminy c. i k. Komendzie obwodowej do 20 b. m. pod zagrożeniem grzywny w kwocie 50 kor.

Bliższe szczegóły dotyczące celu i zakresu wspomnianych komisyi gospodarczych określa rozporządzenie Naczel-

nego Wodza armii z 3 kwietnia, umieszczone w dzienniku rozporządzeń c. i k zarządu wojskowego w Polsce.

Jednocześnie rozesłano do gmin kwestyonaryusz, w celu wypełnienia go, o stanie zasiewów.

Ceny produktów na prowincyi. Z Przysuchy piszą: Miasteczko to oddalone jest zaledwie o trzydzieści parę wiorst, a jednak ceny na produkty są stosunkowo niższe, aniżeli w Radomiu. I tak: korzec ziemniaków kosztuje na targu w Przysusze: 12 złp., kwarta masła 8 do 10 złp., jajko 5 groszy, funt cukru 2 zł. groszy 4, chleb biały 16 groszy, mięso wołowe funt dwa złote groszy 10, kwarta mleka 20 groszy.

Z Lublina.

Przerabianie soboru na kościół. Zbudowany ku pognębieniu nas w samym środku miasta, w najpiękniejszym jego punkcie, mianowicie na placu Litewskim obok pomnika Unii, sobór prawosławny, na którego widok ściskały się serca, przerabiany jest obecnie na kościół katolicki garnizonowy. W t. z. carskich wrotach urządzono ołtarz wielki pod wezwaniem św. Trójcy, po bokach zaś wznoszone są boczne ołtarze pod wezwaniem N. M. P. i rozpięcia Krzyża św., wreszcie buduje się ambona. Przeróbki te są już na ukończeniu, a poświęcenie nowego kościoła wyznaczono na 28 b. m. Wkrótce więc w budynku, którego nietolerancyjność tyle krzywd nam wyrządziła, będziemy mogli po swojemu chwalić Pana i dziękować mu za zdjęcie z nas okowów.

Trybunały cywilne na okupacyi austro-węgierskiej. Ostatni numer „Dziennika rozporządzeń“ gubernium w Lublinie zamieszcza rozporządzenie Najwyższej Komendy Armii o utworzeniu w Lublinie, Radomiu, Kielcach i Piotrkowie trybunałów cywilnych z jurysdykcyą byłych sądów okręgowych. Trybunały cywilne będą otwarte z dniem 1 czerwca b. r. W skład trybunałów mogą być powoływani także poddani Królestwa Polskiego. Oprócz trybunałów rozporządzenie przewiduje utworzenie sądów pokoju na miejsce sądów cywilnych i Zjazdów sędziów pokoju w każdym obwodzie.

Z Krakowa.

Nowy komendant twierdzy w Krakowie. Jak donosi „Krakauer Zeitung“, marszałek polny porucznik Karol Lukas, wojskowy komendant w Pradze, został mianowany komendantem twierdzy w Krakowie.

Z Błonia.

Napad bandycki. We wsi Wąsy gminy Radzików w domu Jakóba Hitmeir odbywała się zabawa taneczna. O 7-ej wieczorem wtargnęło do izby kilku zamaskowanych bandytów. Sterroryzowawszy strzałami obecnych, zażądali oni od gospodarza gotówki, którą tenże pod groźbą zmuszony był oddać. Zabrali 4.200 rb. w gotowiźnie, poczem zbiegli, polecając obecnym nie wychodzić z mieszkania w ciągu godziny. Policya wpadła na tropy i przychwyciła już jednego z bandytów.

Z Włocławka.

Napad bandycki. Mieszkaniec wsi Ukleje, Kessler, po sprzedaniu koni wracał do domu; w drodze został napadnięty i ograbiony, przyczem doznał ciężkich obrażeń. Zabrano mu 2.500 marek. Kesslera złożono w szpitalu ciechocińskim. Policya podjęła energiczne śledztwo.

Z Warszawy.

Medal ku czci Konstytucyi 3 Maja wydano w Warszawie przy sposobności tegorocznej pamiątki dnia wiekopomnego. Medal ten drobnych rozmiarów przypomina na pierwszy rzut oka dawne monety. Obie strony: przednia i spodnia — mają brzegi ostre, nieco wzniesione. Na stronie frontowej obiega brzeg od środka kolistą linia wypukłych punktów. Środek zajmuje tarcza z herbem Rzpltej, — tarcza o czterech polach z ułożonymi w krzyż dwukrotnie znakami Orła Białego i Pogoni. Nad tarczą korona o pięciu widocznych pałąkach, odwzorowana również z herbu, z tą tylko różnicą, iż w herbie wieńczy ją Biały Orzeł, tu zaś krzyżyk na królewskiem jabłku. Półkolem roztacza się pomiędzy brzegiem a tarczą po lewej stronie napis: WARSZAWA, po prawej: „1916 ROKU“.

Na stronie odwrotnej medala, krzyżują się z sobą dwie gałązki wygięte równolegle do brzegu, dębowa po lewej, wawrzynowa po prawej stronie. Pomiędzy niemi napis:

NA
PAMIĄTKĘ
WIEKOPOMNEJ
CHWAŁY
KONSTYTUCYI
3-GO MAJA
1791 R.

U spodu w kątach skrzyżowania dwu gałązek znaki: „W.—T.—NUM.“ (Warszawskie Towarzystwo Numizmatyczne.)

Tarcza i napis na froncie, jakoteż dwie gałązki i napis na rewersie wykonane są wypukle, a ostro, jak na monetach mających wartość obiegową. Medal sprawia sympatyczne wrażenie swą poważną prostotą, bynajmniej nie uwłaczającą estetycznym wymaganiom, owszem — dobrze do niej dostosowaną.

Sekcya żywnościowa. Sprawozdanie z dnia 26 kwietnia wykazuje 102 sklepy, prowadzone przez sekcyę, w czem 18 wielkich sklepów z kartoflami oraz jeden duży bazar. Obrót dzienny wynosi 50,000 rb. Liczba nabywców dziennie wynosi przeszło 40,000 osób. Mąka chleb i cukier wydawane są za kartkami, inne produkty na zasadzie zaświadczeń administratorów kamienic. Dziennie wyprzedawanych jest przeszło 1,800,000 funtów kartofli, z czego 150,000 f. oddaje się bez kart tanim kuchniom.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 23 maja.

(mj.) Na włoskim i francuskim froncie bojowym znowu bardzo poważne postępy.

Włosi stracili w ostatnim ataku austryackim do chwili, w której to piszemy, około 24,000 jeńców i 172 armat. Ważna wyżyna Lavarone (Lafraun) cała w rękach austryackich. Wysuwanie się dalsze na terytoryum włoskie odbywa się z powodzeniem. Przypuszczać trzeba, że już w tej chwili siły włoskie nad Soczą i na froncie karynckim muszą być bardzo o los swój zaniepokojone. Efektu ostatecznego ataków austryackich przewidzieć nie można, ale już wyniki dotychczasowe odbiorą Włochom resztę złudzeń i ostudzą rozgorączkowaną krew i fantazyę południową.

Niemcy posunęli naprzód swoje linie po zachodnim brzegu Mozy i wzięli sporo jeńca i 13 armat francuskich. Z źródeł półurzędowych donoszą, że odcięcie Verdunu od Paryża jest już kwestyą bardzo niedługiego czasu.

Na froncie rosyjskim bez większej zmiany. Depesze donoszą o świeżym wyjeździe cara i następcy tronu na front. Być zatem może, iż Moskale zaczną niezadługo świeże pułki wysyłać na rzeź bezowocną.

Z Ameryki dochodzą w dalszym ciągu najsprzeczniejsze wiadomości, wszystkie pod hasłem wewnętrznem: interes miliarderów i wybory na prezydenta. Ludziom w Europie trudno zoryentować się w tem wszystkiem, bo przenoszą psychikę Europejczyka do duszy amerykańskiej, w czem tkwi główne źródło pomyłek. Wygolony Yankes to konglomerat „kowboya“, Indyanina, kramarza i „trampa“ — z ich wadami i zaletami. Ale obłuda kramarza hamuje rozhukanie „kowboya“, a awanturniczość „kowboya“ nadaje kramarzowi pozory determinacyi. Rezultatem tej mikstury jest na razie robienie dolarów. Dlatego Amerykanin nie chce w gruncie rzeczy wojny dla siebie, bo to naraża na straty, nie chce też uspokojenia się Europy, bo to odebrałoby mu zarobki.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Kanclerz Rzeszy do bar. Buriana.

WIEDEŃ 23 maja. (T. B. K.) Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg wystosował do ministra spraw zagranicznych bar. Buriana następującą depeszę:

Wasza Escelencya zechce przyjąć najserdeczniejsze i najradośniejsze gratulacye z powodu wspaniałych czynów wojennych armii austro-węgierskiej w Tyrolu. Niechaj Bóg użyczy dalszych powodzeń i zwycięstw walecznym wojskom, które w bezdrożnym terenie górskim dokonywują czynów wprost nadludzkich.

Minister bar. Burian w drodze telegraficznej podziękował kanclerzowi najserdeczniej za gratulacye.

Zwołanie sejmu węgierskiego.

BUDAPESZT 23 maja (T.BK.). Prezydent ministrów zawiadomił prezydyum sejmu i izby magnatów, że król zwołał parlament **na 6 czerwca r. 1916** i rozporządził, ażeby pozostający w służbie wojskowej członkowie parlamentu otrzymali urlop na czas trwania posiedzeń.

„Tafelrunde“ cesarza Wilhelma.

BERLIN 23 maja (T.B.K.). Cesarz Wilhelm przyjął przed południem prezydenta parlamentu, izby panów i sejmu. Członkowie gabinetu państwa zostali zaproszeni na obiad.

Nowi dygnitarze w Niemczech.

BERLIN 23 maja (T. B. K). Cesarz zezwolił wiceprezydentowi ministerstwa państwowego sekretarzowi dla spraw wewnętrznych Delbrückowi na ustąpienie ze służby na własną prośbę i nadał mu order Czarnego Orła. Zamianował zarazem sekretarza państwa dla urzędu skarbowego Helffericha sekretarzem państwa dla spraw wewnętrznych i powierzył mu w ogólności zastępstwo kanclerza Rzeszy. Zamianował nareszcie sekretarza państwa dla Alzacyi i Lotaryngii hr. Rodern sekretarzem państwa dla urzędu skarbowego. Król mianował ministra Breitenbacha wiceprezydentem ministerstwa państwowego.

Cesarz wystosował do Delbrücka pismo odręczne, w którem dziękuje najgoręcej za oddaną i pełną poświęcenia się wierność, z jaką wybitne swoje siły przez cały czas w wojnie i pokoju oddał na usługi ojczyzny.

Urząd prezydenta środków spożywczych.

BERLIN 23 maja. (T. B. K.). Rada Rzeszy upoważniła kanclerza do utworzenia bezpośrednio od niego zależnego urzędu wyżywienia wojennego (Kriegsernahrungsamt). Przeydent tej władzy otrzymuje prawo rozporządzalności wszystkimi znajdującymi się w państwie niemieckiem środkami spożywczymi i surowcami, jakie są potrzebne do zaopatrzenia w środki żywności, prawo rozporządzalności nad środkami wyżywienia bydła włącznie z regulowaniem obrotu handlowego i używalności, prawo wywłaszczania, regulowanie wwozu, wywozu, przewozu i ceny. Prezydent może w naglących wypadkach odnosić się bezpośrednio z nakazami do władz krajowych. Na prezydenta tego urzędu został powołany nadprezydent Prus wschodnich Batocki.

Biuletyn francuski.

20 maja, g. 11 w nocy. Na półn. zachód od Roye artylerya nasza ostrzeliwała magazyny środków spożywczych, w których wybuchło kilka pożarów. Na północ od Soissons ogień nasz rozprószył dwa silne niemieckie oddziały wywiadowcze. W Szampanii powiodła się nam wycieczka na półn. zachód od Ville-sur-Tourbe, wdarliśmy się w linie nieprzyjacielskie i oczyściliśmy jeden rów niemiecki, którego załoga została wybita lub wzięta do niewoli. Po lewym brzegu Mozy Niemcy po gwałtownem przygotowaniu artylerzyckiem wykonali popołudniu wielki atak na całą okolicę Mort Homme. W odcinku na wschód od Mort Homme odpędziliśmy w kontrataku nieprzyjaciela z pierwszej linii, do której zdołał na chwilę wtargnąć. W odcinku na zachód od Mort Homme udało się Niemcom po poniesieniu ciężkich strat obsadzić kilka kawałków naszego wysuniętego rowu. Oddziały wroga, które dotarły aż do drugiej naszej linii, zostały odpędzone gwałtownym ogniem naszych armat. Artylerya działała silnie we dnie w okolicy Avocourt i wzgórza 304.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja 4 L.